Nr. 292. Kraków, Sobota 20 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Z Izby i z Koła.

Izba posłów uchwaliła wczoraj w III czytaniu ustawę o podatku osobisto dochodowym zatrzymując jako minimum, egzystencyi wolny od podatków dochód roczny 1600 koronowy. Hr. Stürgkh zgodził się bowiem na podwyżkę minimum egzystencyi z 1200 kor. na 1600 kor. i stara się nakłonić Izbę panów do zaakceptowania tej ulgi podatkowej dla osób mających mniej niż 1600 koron dochodu. Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o przekazywaniu części podatków do funduszów krajowych.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia przyszła pod dyskusyę **afera Stapińskiego**. P. Stapiński znalazł gorliwych obrońców w socyalistach, w Breiterze i Reizesie. Gdy usunęli się od niego wszyscy uczciwi ludzie, gdy własny klub wykluczył go ze swego grona i gdy całe społeczeństwo polskie odwraca się z pogardą od panamisty, socyaliści i żydzi zaopiekowali się jego losem... Również Stapiński w gwałtownej mowie rzucił się na swoich przeciwników, przedstawił się za pogromcę korupcyi, wybielił się ponad śnieg, zapewnił bezczelnie, że „niczego od rządu nie wziął..." Bezwstydnych tych kłamstw słuchała Izba z oburzeniem.

Na wczorajszem posiedzeniu poufnem zapadła **większością 47 głosów przeciw 5 następująca uchwała**: Gdy klub ludowy posła Stapińskiego wykluczył ze swego grona, a następnie poseł Stapiński zgłosił swe wystąpienie z Koła polskiego, Koło polskie na podstawie wniosku komisyi parlamentarnej o wykluczenie posła Stapińskiego orzeka, że pos. Stapiński przestał być członkiem Koła.

Grupa p. Stapińskiego poza Kołem składa się z 6 ludzi. Przewodniczącym wybrany został pos. Kubik.

Prasa o Stapińskim.

„Kuryer Lwowski" tak ocenia ostatnie zajścia:

Panama, jaka ujawniona została w Rzeszowie, nie jest osobistą panamą p. Stapińskiego, choć on jest ośrodkiem tej zgnilizny. To jest panama tej całej „nadbudowy", której ojcem duchownym był p. Bobrzyński i Biliński. Panama ta skompromitowała Polaków na długi czas wobec całej zagranicy, bo za granicą nie mówi się o Stapińskim, ale o Polakach, o Kole polskiem i t. d. Nawet znająca liczne tajniki korupcyi „N. Fr. Presse" dziwi się, jak mógł Stapiński wobec ujawnionych faktów korupcyi dostać wotum zaufania i podziękowanie.

Fakt ujawnienia zgnilizny politycznej osłabia niewątpliwie w wysokim stopniu stanowisko Polaków w kraju i we Wiedniu. — Zanim Rusini powzięli swe ostateczne uchwały w sprawie reformy wyborczej, czekali na wynik obrad u ludowców w Rzeszowie. Kiedy nadeszły wieści, że zwyciężył Stapiński, ukraińcy z tą chwilą postanowili rozbić reformę wyborczą, bo spodziewają się, iż w razie powrotu Stapińskiego do władzy, więcej dostaną, niż im może dać jakiekolwiek stronnictwo polskie.

Stapiński bowiem jest dziś czynnikiem anarchii, rozbijającym społeczeństwo polskie i dlatego u wrogów narodu polskiego znajdzie on zawsze poparcie. Stapiński idzie z tem butniejszą miną do dalszej walki, że znajduje oparcie tu i ówdzie. „Wiek Nowy" nazwał przecież tryumf korupcyi w Rzeszowie „zwycięstwem ludu polskiego". Socyalistyczny „Naprzód", który z niesłychaną wrażliwością tępi każdą korupcyę, dziś bezwstydnej korupcyi p. Stapińskiego nie widzi i staje zupełnie jawnie w obronie największego panamisty w Galicyi, którym — jak dokumenty wskazują — jest p. Jan Stapiński. Mamy tu do czynienia z jakimś zakulisowym spiskiem przeciw moralności publicznej, którego bliższe kontury niedaleka przyszłość chyba ujawni.

Prądy dezorganizacyjne, które dzięki deprawacyi moralnej naszego społeczeństwa wzrosły w ostatnich czasach znacznie, podmywają siłę naszego społeczeństwa wewnątrz i na zewnątrz. — Wewnętrzna spoistość społeczeństwa jest zupełnie rozluźnioną, a różne czynniki pracują, aby społeczeństwo tem silniej rozluźnić. Rusini, z którymi się kombinują stańczycy i p. Stapiński, czują tę niemoc naszego narodu i naszych reprezentantów i dlatego są hardzi i butni i nieustępliwi, czekając na zupełne rozbicie siły polskiej.

W kraju i w Wiedniu jest źle, bo pozycya nasza i tak w ostatnich czasach słaba, staje się dzięki ujawnionym skandalom jeszcze słabszą. Przeżywamy dziś skutki długoletniego tolerowania politycznego „świństwa", które się cieszyło faworami u rządu i sfer miarodajnych, a dziś przyniosło zupełne rozbicie. Może po pęknięciu najgorszego wrzodu rozpocznie się regeneracya.

Kuryer polityczny.

Stronnictwo katolicko-narodowe a reforma wyborcza.

Na posiedzeniu stronnictwa katolicko-narodowego, odbytem w dniu 17 bm. we Lwowie, uchwalono po przeprowadzonej, wyczerpującej dyskusyi, następującą rezolucyę:

„Stronnictwo katolicko-narodowe wita z zadowoleniem zgodę i solidarność wszystkich stronnictw polskich, osiągniętą w sprawie ostatniego projektu rządowego sejmowej reformy wyborczej, jakkolwiek stwierdza, że zgodę tę okupiono, w celu najrychlejszego doprowadzenia do skutku reformy wyborczej, nietylko ze znacznemi, wzajemnemi ustępstwami między stronnictwami polskiemi, lecz także nowemi znacznemi ofiarami Polaków na rzecz Rusinów".

Komisya pojednawcza dla samorządu Królestwa.

Według doniesień z Petersburga prawicowcy z Rady państwa wpakowali do komisyi pojednawczej w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem całą swoją listę w całości większością 93 głosów. Lista centrum zdołała zgromadzić tylko 61 głosów. Do komisyi pojednawczej wybrano z Rady państwa: Andrejewskiego, Deitricha, Durnowo, Hurkę, Makarowa i Stiszinskiego.

Ogólną uwagę wywołało zjawienie się dziś w Radzie państwa i wzięcie udziału w głosowaniu przy wyborze członków Rady państwa do komisyi pojednawczej w sprawie samorządu dla Królestwa, czterech ministrów: Suchomlinowa, Ruchłowa, Szczegłowitowa i Sablera. Ministrowie ci nie byli obecni, jak wiadomo, w Radzie podczas obrad nad samorządem, kiedy przemawiał prezes ministrów, Kokowcow.

Ministrowie otwarcie rzucali do skrzynki wyborczej zielone kartki z nazwiskami kandydatów prawicowych do komisyi pojednawczej. Suchomlinow i Sabler po złożeniu kartek opuścili salę posiedzeń. Obecność czterech wspomnianych ministrów na posiedzeniu komentowana jest, jako jaskrawy dowód rozłamu w Radzie ministrów i ostentacyjna demonstracya przeciw Kokowcowowi.

Niejasna sytuacya we Francyi.

Publicysta ekonomiczny p. Monthoron w dziale ekonomicznym paryskiego „Le Journal" przedstawia rozwój ekonomiczny Francyi w ostatniem trzydziestoleciu. Przed jego oczyma przesuwa się karta Francyi z lat 1880 i 1913. Na niej widzi niesłychany wysiłek narodu. Wszystkie religie, wszystkie rasy i klimaty pokonał geniusz francuski, asymilował i inicyował do swej wyższej cywilizacyi a to zaczyna wydawać nadzwyczajne owoce. Poza granicami wpływ jej promieniuje wszędzie, jej język, literatura, instytucye i produkcye artystyczne są wszędzie poszukiwane i cenione w całym świecie przez elitę wszystkich narodów. Zmysł oszczędnościowy uczynił ją bankiem świata a rozwój rolniczy i przemysłowy zapewnił jej dobrobyt wszystkich klas społecznych, jaki nie spotyka się gdzieindziej. Rośnie nowa generacya energiczniejsza od dawniejszych, więcej praktyczna, świadoma potrzeby walki o byt, zastąpiła ideał estetyczny dawniejszych generacyj, ideałem wysiłku ekspanzyi, energii i produkcyi.

Ma zaufanie do siebie, przestała się interesować walką o zasady, zajmuje się więcej rezultatami. Nie ma w sobie tej obawy ryzyka, która paraliżowała jej ojców. Funkcyonaryzm, którego rezultatem jest emerytura nie jest jej marzeniem, oddala się coraz bardziej od tego ideału. Przemysł i handel zajmuje najlepsze i najwybitniejsze jednostki, które nieraz idą za morza szukać fortuny.

Kryzys, który wstrząsnęła całą Europą, paraliżując rynki finansowe, pozwoliła Francyi zebrać znaczne oszczędności, podczas, gdy w budżetach innych narodów poczyniła straszne szczerby, wyprowadzające ich życie gospodarcze z równowagi, a w wielu wypadkach przez silne ograniczenie produkcyi skazała je na bezrobocie. Naraziła ich rządy do podjęcia nagłych prac, stwarzających zarobki, jak budowy kolei, portów etc., lecz na to potrzeba również gotówki. Więc niemal wszystkie te państwa i narody zwrócone mają oczy na Francyę i rękę do niej wyciągniętą.

Pokój i bogactwa, te dobra tak ważne w oczach wszystkich śmiertelnych, nie zdołały jednak powstrzymać obywateli francuskich od zgubnych kroków. „Czyż doczekaliśmy ta kiej opłakanej chwili, pisze, którą zaznała Republika rzymska? Czy nasze niezgody wewnętrzne doszły do tego punktu, który grozi zatrzymaniem rozwoju gospodarczego?" Konstatuje dalej coraz większy przedział, oddzielający środowiska produkcyi od kierujących środowisk politycznych, a jako przyczynę podaje nieład w parlamencie i brak programu o niewzruszonych podstawach. Pada rząd pod pierwszem atakiem mniejszości, która dostrzegła niebezpieczeństwo i zgrupowała około swego programu minimum.

Jest ich stupięćdziesięciu przeciw sześciuset, a przecież ich łączność pozwala większość trzymać w szachu. Twierdzi, że niema ustroju parlamentarnego, który mógłby wypełnić swoją misyę, jeżeli w łonie parlamentu niema wielkich partyj, któreby miały jasno określony swój program.

Program ten jest bowiem sekretem powodzenia. Przy wielkich partyach spodziewać się można polityki czynnej i produktywnej — grupy, to polityka na małą skalę, polityka apetytów.

Dowodem tego historya parlamentu w Anglii i historya republik łacińskich i greckich, które zrujnowały walki stronnictw. — Oto lekcya — pisze — które odnieść można z obecnych wydarzeń, a jeżeli one przynieść mają owoce, jeżeli prądowi reformatorskiemu przeciwstawi się front konserwatywny, niech te przeciwne sobie tendencye skrystalizują się w jasno określony program. Chodzi o to, by polityka jasna i szczera wyprowadziła kraj z mętnej sytuacyi, w jaką popadł, zagrażając produktywnym siłom narodu.

Sytuacya wewnętrzna Francyi w innych warunkach mogła być też zupełnie obojętną dla innych państw i ich życia gospodarczego. Wynika jednak w chwili, gdy targ paryski począł wracać do równowagi, spełniać funkcyę bankiera świata, na które czekają wszystkie centra Europy, korzystające pośrednio lub bezpośrednio z rezerwoaru pieniężnego Francyi. Dopokąd w Paryżu nie rozjaśni się sytuacya pieniężna, nie może nastać era równowagi w innych państwach. Dlatego zwrócone są tam oczy całej Europy, która podzielić się chce z Francyą spodziewanym wzrostem produkcyi dla bliższych i dalszych rynków zbytu.

Wywołać ją i potęgować mogą miliardy francuskich oszczędności i odpływem swym z kas w najrozmaitszych punktach obudzić uśpioną wypadkami na wschodzie energię.

Roman Woyczyński.

O nowy sojusz serbsko-bułgarski.

Organ Geszowa „Mir" ogłosił artykuł Iv. Sujegarova pt. „Serbia i Bułgarya". Autor patrzy okiem praktycznem, bez czułości jakiejkolwiek. Bułgarya, według niego, musi wyjść z teraźniejszych granic swych „nienaturalnych" i narzuconych, na wschód ani na północ posunąć się nie może, zostają kierunki zachodni i południowy. Na koalicyę grecko-bułgarską przeciw Serbii nie pozwoli Rosya, ale dozwoliłaby na serbo-bułgarską przeciw Grecyi.

A jest w tem interes i Serbów i Bułgarów. Bułgarya potrzebuje koniecznie Kawalli i wyspy Tasos. Serbia potrzebuje gwałtownie morza. — a skoro jej nie puszczą na Adryatyk, pchają ją ku Egiejskiemu. W jednym przeto kierunku dążą potrzeby i Serbów i Bułgarów. Sujegarow daje jednak warunek tej koalicyi, „sine qua non": uznanie bułgarskiej narodowości w Macedonii i autonomia cerkiewno-oświatowa dla Bułgarów macedońskich.

Sujegarov sądzi, że i Albania byłaby interesowaną w takim sojuszu serbsko bułgarskim, bo i ona ma coś do zyskania na Grekach, mianowicie wybrzeża jońskie. A więc projekt byłby: 1) Serbia odstępuje Bułgaryi posiadłości do rzeki Wardaru, a od greckiego terytoryum do zatoki Orfanskiej i Wardaru do Guimence, 2) Serbia oświadcza swą bezinteresowność wobec wysp Egiejskich, które okupuje flota grecka, 3) Soluń staje się „condominium", 4) Serbia dostaje obszary greckie poza Wardarem do Kostura i na południe wszystko do wybrzeża morskiego, 5) Albania dostaje Epir i wybrzeże jońskie.

73 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Wyszła więc i powróciła po chwili, obwieszczając tonem średniowiecznego herolda.

— Mister Rokesmith przynosi zlecenie dla mis Izabelli Wilfer. Tuż za nią ukazał się sekretarz, który poznał odrazu, że wizyta Belli u rodziców nie pomyszła pomyślnie. Udał jednak, że nie zdaje sobie z tego sprawy i wręczył jej małą paczkę, mówiąc:

— Pan Boffen miał zamiar oddać to pani sam jeszcze w domu, że jednak pani wyjechała wcześniej, nie zdążył tego zrobić i mnie zlecił naprawienie tego zapomnienia.

— Dziękuję panu — odparła Bella, biorąc z jego rąk małą paczkę. — Jak pan widzi, pokłóciłyśmy się na dobre, pan wie zresztą, jak my tu z sobą żyjemy. — Jadę już! Jeszcze chwila, a pan-by mnie nie zastał. Zamieniła krótkie uściski z matką i siostrą. Rokesmith chciał ją odprowadzić, ale pani Wilfer stanęła między niemi.

— Daruje pan — rzekła — ale jako matka mam prawo towarzyszyć mojej córce.

Rokesmith usunął się więc z drogi szlachetnej damie, która doszła aż do furty, prowadzącej na ulicę, a otworzywszy ją szeroko — zawołała, powiewając rękawiczkami:

— Lokaj państwa Boffenów!

Skoro zaś wymieniony służący stanął przed nią, pani Wilfer rozkazała:

— Powóz panny Wilfer.

Powóz nadjechał a dostojna dama asystowała odjazdowi swej córki w postawie dozorcy więziennego, wydającego komu należy ważnego więźnia stanu. Ceremoniał ten przeciągnął się do blisko dziesięciu minut ku osłupieniu i olśnieniu sąsiadów. Siedząc już w powozie Bella otworzyła paczkę i znalazła w niej prześliczną sakiewkę, zawierającą 500 franków w złocie.

— Jak to dobrze! — ucieszyła się — pojadę do Pa i zrobię mu niespodziankę.

Nie znała coprawda miejsca, w którem pracował jej ojciec, nie była nigdy w tych ciemnych, sklepionych biurach. Kazała więc tylko stangretowi jechać na ulicę, gdzie znajdował się kantor Weneeringa i nakreśliwszy kilka słów na kartce z notatnika, posłała okazałego lokaja z misyą do swego Pa. Ukazanie się tego posła zrobiło w biurze tem większą sensacyę, że lokaj oświadczył na głos, że pewna dama oczekuje na ulicy na pana Wilfera.

Skoro Rumty (jak go nazywali koledzy) wyszedł, posłano za nim na zwiady za wspólną zgodą jednego z młodszych pracowników, a ten powrócił wnet z wieścią, że dama, z którą rozmawia Rumty, jest skończoną pięknością, „pierwszy sort", tak pod względem urody jak elegancyi i że ekwipaż jej jest poprostu olśniewający. Rumty, który wybiegł z biura, mając pióro za uchem, wciągnięty został niemal przemocą do powozu i na wpół uduszony w uściskach przez córkę.

— Boże jedyny! — mówił — jakaż z ciebie wspaniała lady, moja Bello. A ja, co prawda, myślałem, żeś już o nas całkiem zapomniała, że wyrzekłaś się matki i siostry.

— Byłam u nich przed chwilą Pa.

— Czy tak? — spytał Rumty trochę zmieszany — i jakże cię przyjęły?

— Bardzo źle, zarówno Ma, jak Lawy.

— Tak, to się im czasem zdarza — zauważył cierpliwie Rumty. — Spodziewam się, żeś się na nie nie obraziła.

— Owszem, byłam kubek w kubek taką jak one, to jest okropnie nieprzyjemna. Mniejsza o to zresztą, skoro mam ciebie. Zabieram cię Pa i jedziemy razem na obiad.

— To zbyteczne, moja droga, ja już jestem po obiedzie. Co prawda, zjadłem tylko kiszkę, bo to widzisz, najtaniej wypada.

— To ci jeszcze nie odbiera apetytu Słowem musisz jechać ze mną.

— To prawda — zgodził się Rumty — że kiszka nie zawsze nasyci, ale skoro niezależne od nas okoliczności nie pozwalają na inny wybór, dobrze zjeść i kawałek kiszki.

Mówił to zniżonym głosem, jakby onieśmielony świetnym ekwipażem córki.

— Biedny mój Pa! — zawołała Bella i zrzuciwszy mu kapelusz z głowy, zaczęła mu po dawnemu gospodarować we włosach, podnosząc mu je do góry. — Prawda Pa! — mówiła pieszczotliwie — że chociaż ja plotę czasem jak na mękach, to przecież nie uchybiłam ci nigdy na seryo.

— Przyznaję ci to chętnie, ale tymczasem być czesanym w miejscu publicznem przez ładną kobietę, to ściąga spojrzenia ludzkie.

Bella roześmiała się i włożyła mu z powrotem kapelusz na głowę.

— Idźże Pa — nagliła go — powiedz, że chcesz mieć urlop na dzisiaj, muszą cię puścić przez cały dzień, musisz należeć do mnie.

Skoro jednak oddalił się, spełniając jej życzenie, Bella patrząc za nim, zauważyła jego nędzne, wytarte ubranie i serce ścisnęło się jej żalem.

— Biedny Pa! Jak śmiał mówić ten wstrętny sekretarz, że ja o nim zapomniałam.

A przecież głos wewnętrzny ostrzegał ją, że sekretarz mówił prawdę. Po chwili Rumty powrócił, otrzymawszy bez trudności żądany urlop.

— Posłuchaj Pa! — zawołała Bella, która przez ten czas ułożyła już sobie cały plan. — Odwieziesz mnie do ogrodu Tower-Hil, gdzie odprawimy powóz. Ja zaczekam tam na ciebie, ty zaś udasz się do najpierwszego magazynu i wybierzesz tam sobie najlepszy, najdroższy garnitur, kapelusz, najpiękniejsze kamaszki, wszystko to kupić sobie musisz w najlepszym gatunku, rozumiesz Pa? Wybierać musisz najdroższe, najładniejsze rzeczy.

— Ależ Bello!

— Ani słowa Pa! Masz tu oto 50 funtów w złocie, to ci wystarczy.

Oszołomiony Pa zgodził się na wszystko, a po upływie pół godziny stawił się w alejach ogrodu Tower Hill wystrojony jaknajwspanialej, tak, że Bella obchodzić go zaczęła naokoło z niekłamanym podziwem.

— Wspaniały jesteś Pa! No, a teraz podaj rękę ładnej kobiecie, bo ja jestem ładną kobietą, nieprawdaż Pa? i pójdziemy we dwoje zjeść obiad w restauracyi.

— Gdzie naprzykład?

— W Greenwich Pa! — odparła walecznie — pójdziemy do Greenwich i każemy sobie podać, co tam mają najlepszego.

Po drodze Rumty spytał nieśmiało córki, czy nie należałoby zabrać na ten obiad pani Wilfer i Lawinię.

— Za nic w świecie Pa. Tak nam przecie dobrze we dwoje. Nie zapieraj się, byłam zawsze twoją faworytką. Nie pierwszy to raz zresztą wymykamy się z domu we dwoje. Pamiętasz Pa?

— Rozumie się, że pamiętam. Nieraz w niedzielę, gdy matka twoja była tak trochę tego..., wychodziliśmy na spacer.

— Byłam, co prawda, uprzykrzonem dzieckiem. Jak ja ci dokuczałam Pa! Musiałeś mnie nosić na rękach, bo nie chciałam iść; to znów bawić się ze mną w konia wtedy, gdy wolałbyś siedzieć sobie na ławce i czytać gazetę.

— Czasem tak bywało, ale najczęściej byłaś najmilszą towarzyszką, a przytem śliczne z ciebie było dziecko. Twoja matka także mogłaby być wyborną towarzyszką dla kogoś, coby mógł dotrzymać jej kroku, to jest iść zawsze równem tempem prosto przed siebie. Ale widzisz, jeśli człowiek lubi czasem zboczyć, powałęsać się trochę, odpocząć, ten już z matką twoją zgodzić się nie może.

— Rozumiem to wybornie Pa.

— Albo wiesz, znasz naprzykład muzykę marsza ze „Saula", jest to śliczna melodya, bardzo uroczysta, poważna. Ale jeśli ci każą maszerować całe życie przy dźwiękach tej pogrzebowej muzyki, jeśli po całodziennej pracy przyszedłszy do domu, nie słyszysz nic oprócz tej surowej muzyki, to wreszcie psuje to trochę pogodę myśli.

— Biedny Pa!

Biedny Pa był dziś najszczęśliwszym w świecie człowiekiem, a dzień ten, który spędził z Bellą, był bodaj najweselszym z jego życia, nie wyłączając owego dnia, w którym heroiczna jego małżonka poszła z nim do ołtarza przy dźwiękach żałobnego marsza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na to ze strony serbskiej odpowiada „Sobobrani", że taki plan zgody przed drugą wojną bałkańską nie byłby doprowadził do stanu dzisiejszego. Dziś on nie ma znaczenia praktycznego, bo Serbia obecnie musi być wierną sojuszniczką Grecyi. A gdyby i kiedyś się miało spełnić marzenie bułgarskie, to tylko pod warunkami, że „Bułgarzy zrezygnują ze wszelkich nadziei na terytoryum serbskiem i gdy Bułgarzy, ilu ich jest na serbskim obszarze, pogodzą się z tem, że będą dobrymi obywatelami serbskimi."

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Herb Chełmszczyzny. Gubernator chełmski, Wołżyn, przedstawił departamentowi spraw ogólnych ministeryum spraw wewnętrznych projekt herbu Chełmszczyzny w dwóch odmianach. Według pierwszego projektu herb przedstawiałby się następująco: na górnej połowie tarczy, na złotem tle, połowa herbu państwowego, na połowie niższej herb dawnej Chełmszczyzny: w zielonem polu, biały niedźwiedź między trzema drzewami. Nad tarczą złota korona cesarska, a wokół wieniec z dębowych liści, przeplatany wstęgą orderu św. Andrzeja. Według drugiego projektu herb tak się przedstawia: górna połowa tarczy i korona nad nią jak według pierwszego projektu, w dolnej zaś części tarczy, przedzielonej na dwie połowy, na prawej jej stronie, herb dawnej Chełmszczyzny, na lewej zaś herb Daniela halickiego: w niebieskiem polu złoty lew w koronie, oparty przedniemi łapami o skałę.

Z Litwy.

O biskupstwo żmudzkie. „Kuryer litewski" podaje ewentualnych kandydatów na biskupa żmudzkiego, a mianowicie: rektora seminaryum kowieńskiego X. prałata Jana Maculewicza, X. Aleksandra Dąbrowskiego, redaktora miesięcznika „Draugija" i X. prof. Karewicza. Ten ostatni ma najwięcej szans zostania biskupem. Z powodu dotychczasowego niezatwierdzenia przez rząd X. kanonika Borowskiego na stanowisko administratora dyecezyi żmudzkiej wstrzymano wszelkie nominacye i przeniesienia księży z parafij jednych do innych, tudzież zawieszono wszelkie sprawy o charakterze urzędowym, wymagające obecności administratora.

Walka z polskimi szyldami na Litwie. „Kuryer litewski" donosi: Policya mińska prowadzi systematyczną walkę z szyldami polskimi i systematycznie przegrywa procesy, jakie stąd wynikają. Zdawałoby się, że powinno to być dostateczną wskazówką dla władz krajowych, że zwalczanie szyldów polskich niema podstaw prawnych. A jednak wątpliwe laury policyi mińskiej nie dają spać policyi wileńskiej.

Ze Śląska pruskiego.

Skazany za mowę polską. „Dziennik śląski" donosi: Sąd wojskowy XII dywizyi pruskiej w poniedziałek, 15 bm., na posiedzeniu w koszarach piechoty w Bytomiu skazał muszkietyera Piotra Goczoła z pułku 156 na 3 miesiące i 2 tygodnie więzienia za to, że G. wbrew rozkazowi mówił po polsku. Podoficer Salomon czuł się dotkniętym tonem, w którym Goczoł oświadczył mu, że nie wie nic o zakazie, według którego nie wolno mówić po polsku poza służbą i w koszarach. Sądowi G. oświadczył, że był w areszcie dnia 20 listopada b. r., wtedy, gdy ów rozkaz wydano. Podoficer Salomon słyszał jednak Goczoła mówiącego i później jeszcze po polsku.

Do kary więzienia dodał sąd pod przewodnictwem majora p. Schnize jeszcze dalszą karę: przeniesienie Goczoła do II klasy żołnierskiej...

Wypadek ten jest niesłychanym wynikiem pruskiego systemu militarystycznego.

KRONIKA.

Kraków 19 grudnia.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 00; zachód przypada o godzinie 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut 00.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Pelagii pokut., pojutrze w niedzielę Tomasza.

Pogoda. Dnia 18-go grudnia termometr doszedł od — 3·6 do + 1·2 C — barometr podnosił się.

Dnia 19-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 754.4 mm — termometru — 3·5 C. wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. — (Informacya kraj. Związku turystycznego). Dnia 18 grudnia o godzinie 7-mej rano. Ciepłota najwyższa — 12 C. — najniższa —·—. Wiatru niema. Pochmurno. — Prognoza: pogoda.

Odczyty i zabawy.
W sobotę dnia 20 bm. odbędzie się w Strażnicy pożarnej przy ul. Potockiego 19 wykład p. W. Machalskiego pt. „Alkohol i jego zgubne skutki" z obrazami świetlnymi. Początek o godz. wpół do 5 popołudniu.

— W sobotę dnia 31 bm. urządza Resursa urzędnicza pierwszą w tym sezonie zabawę taneczną w nowo urządzonej sali saskiej.

Z teatru miejskiego. „Stracone zachody miłości", ten turniej dowcipu i układnej dworności, który tak wiernie maluje styl Szekspirowskiej epoki i ujawnia głębokość umysłu swego twórcy, patrzącego na wszystkie sprawy życiowe przez pryzmat geniusza, powinien przyciągnąć na sobotni wieczór liczną publiczność naszego miasta, które przecież słynie z tego, że tak kocha i rozumie Szekspira. Zwłaszcza, że oryginalna inscenizacya tego przedstawienia, nawiązująca do tradycyi Szekspirowskiego teatru, jak niemniej dobra „obsada" dają rękojmię, że sztuka będzie podana udatnie i „potrząśnie nowości kwiatem", mimo wieku. Główne role objęły panie: Zawiejska, Gryficzowa, Turowiczówna, Zawadzka, Trembińska i Miłaszewska i panowie: Mielewski, Stanisławski, Bończa, Nowacki, Mikułowicz, Mastalski, Kochanowicz, Nowakowski Wacław, Szymborski, Trzywdar i inni.

Na „czarną kawę" niedzielną, urządzaną przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w wielkiej sali hotelu Pollera przygotowany został interesujący i obfity program. Syndykat zawdzięcza go profesorowi konserwatoryum muzycznego p. L u d w i g o w i i p. H e n d r i c h ó w n i e, którzy podjęli się wykonać przegląd historyczny pieśni polskich. Początek o godz. 3·30 popołudniu. Wstęp 1 K.

Echa nadużyć wyborczych. W sprawie nadużycia w komisyi, której przewodniczył radca miejski Pereś, podczas ostatnich wyborów do Sejmu, gdzie podczas skrutynium skradziono kandydatom komitetu narodowego panom: Szefowi sekcyi Piwockiemu, prof. Drowi Bujakowi, Prof. Drowi Strońskiemu i Inż. Drobniakowi po kilkadziesiąt głosów, toczy się obecnie śledztwo sądowe. Nastąpiło to wskutek interwencyi jednego z uczciwych członków komisyi, wobec czego musiano skrutynium ponowić.

Sędzia śledczy Dr Neuser przesłuchał już szereg świadków z pośród urzędników Magistratu, radców miejskich i reszty członków komisyi. Pomiędzy innymi przesłuchani byli r. m. Iglicki i Romanowski, dyrektor Parczyński i drukarz Pociecha. Szczegóły śledztwa i treść zeznań świadków trzymane są w tajemnicy, jednak, jak słychać, sprawa przybierze taki obrót, że raz na zawsze zniechęci oszustów wyborczych do śmiałych dotychczas praktyk i może wreszcie doczekamy się w Krakowie pożądanej, a szczęśliwej chwili, że bodaj przy skrutyniach nie odważą się niektórzy spekulanci polityczni na fałszowanie woli wyborców.

Budowa kolektora. W dniu 30 bm. i ewentualnie w dniach następnych odbędzie się pod przewodnictwem Starosty Adolfa Heilkron Strańskiego, komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową z powodu projektowanej budowy prawobrzeżnego kolektora w gminie Podgórze i w dawnych gminach Ludwinów i Dębniki, stanowiących obecnie dzielnice IX i XI miasta Krakowa.

Komisya ta zbierze się w dniu 30 bm. o g. 9 rano w biurze Ekspozytury Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie przy ul. Basztowej.

Z dniem 12 bm. wyłożony został na czas dni 14 aż do 29 bm. włącznie, w biurze tutejszego budownictwa miejskiego Oddz. P. (gmach Magistratu, ul. Poselska l. 10 III piętro) wspomniany projekt kolektora wraz z wykazami wywłaszczeniowymi do przejrzenia dla ogółu w godzinach urzędowych od g. 8 rano do 2 popołudniu.

Na budowę Domu im. Skargi. W sobotę 20 b. m. w nowo otwartym handlu konfekcyi damskiej p. Gibaszewskiego ul. Floryańska l. 35, każda z kupujących Pań ma sposobność przyczynić się do wspaniałego dzieła mianowicie do budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi, ponieważ p. Gibaszewski w dniu tym procent od sprzedaży na ten cel przeznaczył. Nie wątpimy, że Panie krakowskie, chcąc wynagrodzić poczucie obywatelskie i szlachetność p. Gibaszewskiego, tłumnie do tego handlu pospieszą.

Pociąg pospieszny z Zakopanego. Z okazyi świąt Bożego Narodzenia i kursu narciarskiego, będzie kursował pociąg pospieszny Nr 6101 (odjazd z Zakopanego o godz. 4 popołudniu, przyjazd do Krakowa o godz. 8·23 wieczór) dnia 26 i 28 grudnia b. r. oraz 1 i 6 stycznia 1914 r. z zakopanego do Krakowa z wozami I, II i III klasy.

Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie urzędować będzie od 1 stycznia 1914 w nowo wynajętym lokalu w Krakowie przy ul. Pijarskiej l. 2 II p.

Z „Wyzwolenia". Walne zgromadzenie „Wyzwolenia" w dniu 14 bm. wybrało: Jana Szymańskiego prezesem, Zygmunta Abdermana wiceprezesem, Wandę Hesslównę skarbniczką, Maryę Kalicińską sekretarką, X. Bisztygę przewodniczącym komisyi odczytowej, Józefa Kobosa bibliotekarzem, Stanisławę Dulowską i Jana Ligęzę wydziałowymi. Dyżury odbywają się w lokalu „Wyzwolenia" (Batorego 1, III p.) we wtorki i piątki od 7—8 wieczór.

Ucieczka żydowskiego oszusta. Przed kilku dniami zbiegł z Krakowa Chaim Horowitz, właściciel sklepu przy ul. Rabina Meiselsa. Horowitz popełnił oszustw na szkodę kilkunastu firm w wysokości kilkunastu tysięcy koron. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Tajemniczy strzał. Do tramwaju stojącego pod parkiem krakowskim strzelił ktoś z rewolweru i rozbił szybę.

Pod zarzutem napadu rabunkowego aresztowała wczoraj policya 33 letniego Stanisława Sikorskiego.

Ogień w piwnicy. Straż ogniową zawezwano wczoraj wieczorem na ul. Szewską l. 24, gdzie zajęły się od porzuconego papierosa paki drewniane i śmieci. Od niechybnej śmierci wyratowała straż pożarna gęś. Ogień po półgodzinnej akcyi ugaszono.

Wypadek tramwajowy. 29-letni Eugeniusz Macke, konduktor tramwajowy dostał się wczoraj popołudniu pod koła tramwaju, które złamały mu obie nogi. Po opatrunku przewieziono Mackego do szpitala św. Łazarza.

Kronika zamiejscowa.

Powrót „ze Saksów". Piszą do nas ze Szczucina: Na każdej prawie stacyi kolejowej spotkać obecnie można tłumy ludzi z tłumokami, bagażami, konewkami blaszanemi na plecach: to wychodźcy sezonowi, wracający z Prus. Oblicza ich wynędzniałe, zbiedzone, lica zapadłe, spotkać można nawet i kaleki. Dziewczęta z rękami opuchłemi, z oczyma krwią zabiegłemi, znać, że ciężko musiały na obczyźnie pracować. A o tej pracy powiadają, że nie taka jak u nas, gdzie to wśród pracy i postoisz i porozmawiasz i papierosa skręcisz i zapalisz — tam tego wszystkiego nie wolno. „Jak się zegniesz przy oprawie buraków rano — opowiadają — to ci nie wolno wyprostować się aż w południe, a jak się wśród pracy wyprostujesz, to cię stójkowy pruski charapem tak wyśmiga, że aż ci w pięty pójdzie". Żeby chociaż do tej ciężkiej pracy odpowiednie pożywienie było. Niestety i tutaj zdarzają się często nadużycia. O kawałku suchego chleba i wodzie zmuszony jest robotnik nieraz cały dzień pracować. A co się dzieje pod względem moralnym? Lepiej o tem nie wspominać. Niezachowanie niedziel i świąt, gwałcenie postów, to rzecz zwyczajna. I jakaż na to rada?! Prawda, u nas część rąk do pracy zbywa, lecz pewna liczba robotników w naszych dworach może znaleść pomieszczenie. Obszary dworskie na całem Powiślu sprowadzają robotników sezonowych z Królestwa Polskiego lub też ze wschodnich powiatów Galicyi, podczas gdy tubylcy wyjeżdżają na zarobek do Prus, Danii i Francyi za taką samą zapłatę, jaką otrzymują w ich wiosce we dworze robotnicy sprowadzeni na ich miejsce. Wobec tego, czyż nie dałoby się tych niewłaściwych stosunków chociaż w pewnej części uregulować! Czyż miejscowe czynniki nie powinny się porozumieć z właścicielami dworów lub ich administratorami i kierunek emigracyi sezonowej zamiast do Prus, skierować do naszych dworów?!

Tak i nas w Szczucinie działo się do ubiegłego roku. W roku ubiegłym miejscowe czynniki, w szczególności administrator parafii X. Jan L i g ę z a porozumiał się z zarządem dóbr księżnej Lubomirskiej i dzięki pp. Janowi Bombickiemu i Jakóbowi Dulibanowi udało się cały ruch emigracyi sezonowej skierować do miejscowych dworów. Stale z parafii szczucińskiej wyjeżdżało do Prus około 100 robotników. — Wszyscy obecnie znajdują pracę w miejscu.

Spodziewamy się, że i w przyszłym roku znajdą nasi robotnicy pracę na miejscu.

Żydzi a towary pruskie. Piszą do nas z T a r n o w a:
Mimo podejmowanej akcyi na rzecz popierania przemysłu i wyrobów krajowych, towar pruski zalewa nasze miasto coraz silniej, a to dzięki stanowisku żydów, którzy są w tym wypadku doskonałymi agentami pruskich fabryk. Niedawno pisałem o firmie obuwia „Humanic" — dziś napiętnować muszę drugi fakt: Otóż niejaki Ozyasz Haut, dzierżawca trafiki, sprowadził 1200 par obuwia pruskiego i otworzył sklep, reklamując pruską tandetę. Pan ten na klienteli polskiej zrobił już grube pieniądze, obecnie prowokuje poprostu polskie społeczeństwo. A takich w Tarnowie jest więcej.

Anarchia w gminie. Piszą do nas z B o b o w e j: Dosadny przykład gospodarki małomiasteczkowej mamy tutaj. Właściciele realności żydzi mieli własnym kosztem wykończyć chodnik, na który gmina dała 600 K. Tymczasem za roboty zapłacił imieniem współwyznawców z kasy gminnej kierownik budowy i kasyer gminny w jednej osobie, Izrael Holänder. Zrobił się krzyk. Wtedy żydzi podpisali deklaracyę, że po budowie zapłacą według rachunku. Ale przedsiębiorca i kasyer w jednej osobie nie zdawał rachunków, zatem właściciele domów nie płacili. Zjechał lustrator z Rady powiatowej i znalazł cuda rachunkowe niesłychane. Nakazano zrobić rachunki do dni ośmiu. Do dziś jednak od lat trzech rachunków kasyer nie zrobił. I wszystko po dawnemu. Gmina ma 12.000 K dochodu. Jest czem operować. Wobec tego opinia ogółu domaga się, aby w te sprawy wglądnął Wydział krajowy.

Ofiarność młodzieży. Na cele Macierzy Szkolnej złożyła młodzież warszawska za pośrednictwem WP. Mecenasa Antoniego Osuchowskiego kwotę 4850 K 59 h.

Echa rabunku w Warszawie. Dowiadujemy się, że wartość klejnotów, zrabowanych w mieszkaniu p. Hoppe w domu Nr 8 przy ul. Ujazdowskiej, jest znacznie mniejsza od pierwotnie przytoczonej. Po ściślejszem sprawdzeniu liczby zrabowanych kosztowności ustalono, że ich wartość nie przewyższa 60 000 rb. Na ślad zuchwałych opryszków dotychczas nie natrafiono.

Ze świata.

„Wiecz. Wremia" o kardynale Rampolli. — W związku ze śmiercią kardynała Rampolli współpracownik „Wiecz. Wremi" przypomina rozmowę swą ze zmarłym kardynałem co do stosunków Kuryi rzymskiej z Rosyą, które były niezadowalające. Rampolla miał zaświadczyć, że Ojciec św. nie aprobował polityki „narodowców" polskich i wzywał Polaków do posłuszeństwa rządowi. Jednakże uważał, że katolicy doznają w Rosyi ograniczeń, które wnoszą rozdrażnienie. Następnie rozmowa przeszła na osobę ks. arcybiskupa Simons, którego polityki wogóle kardynał Rampolla nie aprobował. Jednakże ks. arcybiskup Simon odpowiadał życzeniom swojej dyecezyi. Rampolla nie zaprzeczał, że Kurya otrzymuje informacye ze źródeł wrogo nastrojonych dla rządu rosyjskiego. — Ażeby tego uniknąć, konieczne jest zawiązanie stosunków bezpośrednich przez specyalnego legata papieskiego, z czego będą niezadowoleni Polacy. Np. prefekt propagandy, ks. kardynał Ledóchowski, wypowiadał się przeciwko obecności legata papieskiego w Rosyi. Jednakże pragnienia Papieża nie urzeczywistniły się. (Rewelacye p. współpracownika „Wiecz. wremi", streszczone w powyższej wiadomości, wymagałyby przedewszystkiem potwierdzenia lub zaprzeczenia kardynała Rampolli, że jednak zmarły kardynał udzielić ich już nie może, zapewne Kurya rzymska przynajmniej w organie swoim, zabierze głos w tej sprawie).

Z dziedziny wojskowości.

Proch w armii i marynarce francuskiej. Parlament francuski uchwalił przed kilku dniami — jak donoszą z Paryża — ustawę, odnoszącą się do utworzenia specyalnego korpusu wojskowych inżynierów prochowych, techników prochowych oraz urzędników, zajętych w fabrykach prochu.

Ministerstwa wojny i marynarki mają nadzieję, że gdy fabrykacya prochu dokonywaną będzie pod nadzorem sił specyalnie wyszkolonych, to gatunek prochu będzie zupełnie dobrym. Skutkiem tego zaś nie przyjdzie do katastrof, których ofiarą padły w ostatnich latach dwa pancerniki, a to z powodu samozapalenia się prochu.

Adresy polskich wytwórców. Celem zebrania dokładnego materyału wyrobów przemysłu kościelnego, uprasza Redakcya „Bojkotu" (Lwów, ul. Chorążczyzny L. 11). Szanownych wytwórców polskich o podanie swych adresów i wyszczególnienie zakresu produkcyi.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość św. Szczepana przypada w tym roku w dzień piątkowy. Na mocy ogólnego prawa kościelnego o postach w tym dniu post nie obowiązuje.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.
(Program na grudzień).

Dnia 18, 19, 22 grudnia:
Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Don Juan", dramat w 3 akt. T. Rittnera.
Sobota. „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach W. Szekspira.
Niedziela popoł. „Wycieczka do raju" (l'Escapade), komedya w 3 aktach Jerzego Berra". Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Stracone zachody miłości".
Poniedziałek. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.
Wtorek „Stracone zachody miłości".

Z Delegacyj.

Na wczorajszem posiedzeniu d e l e g a c y i a u s t r y a c k i e j prez. L e o prosił ją o upoważnienie do przesłania życzeń arcyksięciu F r a n c i s z k o w i F e r d y n a n d o w i z okazyi 50-tej rocznicy jego urodzin.

Po przemówieniu delegatów M ü l w e r t a i K l o f a c z a minister spraw zagranicznych hr. B e r c h t o l d odpowiedział na wywody del. K o r o s e c a, który przedstawił, że między odpowiedzią ministra na zapytanie del. L a g i n i i w sprawie stosunków w krajach pobrzeżnych, a wywodami włoskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie zarządzeń tryesteńskich istnieje sprzeczność. Delegat L a g i n j a zapytał swego czasu, czy z Włochami istnieje traktat, zawierający tajną klauzulę w przedmiocie wewnętrznych stosunków w naszych krajach pobrzeżnych, oraz stanowiska Włochów w tych krajach.— Minister przypomina, że na zapytanie posła Laginii dał już odpowiedź przeczącą i dodał, że jest wykluczoną wszelka obca ingerencya na punkcie naszych stosunków wewnętrznych. Taka ingerencya nigdy też nie nastąpiła. Rząd włoski ograniczył się jedynie do przedstawienia w sposób przyjazny, że z wymienionych zarządzeń wynikła szkoda materyalna dla obywateli państwa włoskiego. Nie było to wcale wpływanie na wewnętrzne polityczne nasze sprawy, lecz tylko wykonaniem prawa obrony interesów swoich obywateli za granicą, przysługującego każdemu państwu, z którego też i my w równej mierze zawsze korzystamy.

Del. S c h ü r l żalił się na brak lekarzy wojskowych. Del. L e c h e r przedstawił życzenia Moraw. Po przemówieniu del P a r i e c h a posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

Z Rady państwa.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 19 grudnia).

Wiedeń. (T. B.) Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, prezydent ministrów hr. S t u e r g k h odpowiedział na interpelacye, wniesione w sprawie S t a p i ń s k i - D ł u g o s z, poczem poseł D a s z y ń s k i postawił wniosek, aby na następnem posiedzeniu otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią ministra na interpelacyę.

Pos. R e i z e s zażądał imiennego głosowania nad tym wnioskiem. Wniosek o imienne głosowanie nie znalazł należytego poparcia. Wniosek posła Daszyńskiego został przyjęty 150 głosami przeciw 140.

Odpowiedź hr. Stuergkha.

Wiedeń. (T. B.) Odpowiedź prezydenta ministrów hr. Stuergkha na interpelacyę w sprawie S t a p i ń s k i - D ł u g o s z brzmiała, jak następuje:

Panowie posłowie S t a p i ń s k i, P o l l a u f i S t r a n s k y wystosowali wczoraj pytanie do prezydenta, względnie do rządu w sprawie rzekomego udzielenia subwencyi rządowej pierwszemu z wyżej wymienionych panów posłów. Wobec żywego omawiania tej sprawy zarówno w dziennikach, jak w Izbie, nie chciałbym pozostawić tych zapytań bez odpowiedzi.

Z mego stanowiska nie mam powodu tajenia czegokolwiek w tej mierze, jednakże muszę wyrazić ubolewanie, że publiczna dyskusya nad tą sprawą, wywołaną została po lemiką na zgromadzeniu partyjno-politycznem, które, mojem zdaniem, nie jest odpowiedniem miejscem dla oświadczeń, jakie powinna otaczać choćby już urzędowo wskazana dyskusya.

Wykluczam naturalnie z góry omówienie tych kwestyj, które czasowo nie leżały w zakresie działania obecnego rządu, a o których nic mi nie jest wiadomem. C h c ę s i ę o g r a n i c z y ć j e d y n i e d o o m ó w i e n i a w y p a d k u, t y c z ą c e g o s i ę u d z i e l e n i a z n a c z n e j s u m y z p i e n i ę d z y r z ą d o w y c h n a p r z e d s i ę b i o r s t w o d z i e n n i k a r s k i e w K r a k o w i e, który to wypadek jest mi jedynie znanym.

O ile sobie przypominam, było to w styczniu 1910 r. kiedy ze strony poważnej politycznej polskiej uczyniono mnie propozycyę, abym jej dla nabycia dziennika w Krakowie — jakiegoś dziennika ilustrowanego — który znajdował się w posiadaniu wydawcy opozycyjnego wobec Koła polskiego, dał potrzebne środki. T e n d z i e n n i k m i a ł b y ć p r z e z pos. Stapińskiego o b j ę t y i p r o w a d z o n y. Równocześnie miał tenże zobowiązać się do utrzymania w d z i e n n i k u w ogólności i z a s a d n i c z o k i e r u n k u p o l i t y c z n e g o, o d p o w i a d a j ą c e g o w i ę k s z o ś c i K o ł a p o l s k i e g o i t r a d y c y j n y m p r z y j a z n y m s t o s u n k o m d o r z ą d u. (Przerywania).

Potem dowiedziałem się, że wówczas ta transakcya urzeczywistniona została w formie kontraktu pożyczkowego między inicyatorami tej prasowo-politycznej akcyi a pos. S t a p i ń s k i m, poczem objął on to ogólne i zasadnicze zobowiązanie utrzymania w dzienniku podanego wyżej kierunku politycznego. — Z mego stanowiska nie miałem najmniejszego powodu zachować się wobec tej inicyatywy odmownie i d a ł e m d o r o z p o r z ą d z e n i a s u m ę p o t r z e b n ą na zakupno dziennika z funduszu dyspozycyjnego.

Stwierdzam z tego miejsca, że pan poseł S t a p i ń s k i ani przy tej, ani przy innej sposobności, ani przedtem, ani też potem nie zetknął się ze mną w sprawie jakiejkolwiek subwencyi rządowej na cele polityczne czy też osobiste.

Nie jest mi też wiadomem, czy pos. Stapiński w owym czasie nie wiedział o tem, że suma na zakupno dziennika pośrednio pochodzi z funduszu dyspozycyjnego rządu.

W dalszym ciągu premier broni istnienia funduszu dyspozycyjnego, o ile jest używanym na dozwolone cele polityczne i oświadcza, że inicyatywa w danym wypadku wyszła ze strony bardzo poważnej. I chociaż odnośna akcya się nie udała, tj. że nie pozyskano zmiany kierunku owego pisma, jednakże z tego rządowi nie można czynić zarzutu.

Przedstawiwszy tu otwarcie stan rzeczy — zakończył mówca — muszę zastrzedz się z całym naciskiem przeciw podniesionym z tego powodu przeciw mnie lub rządowi zarzutom. (Przerywania; głosy: A co jest z Długoszem?) Mogą pozostawić osądzenie tego wypadku ze spokojnem sercem i sumieniem objektywnej ocenie wys. Izby i szerszej publiczności. (Przerywania).

Poseł D a s z y ń s k i: Ponieważ oświadczenie prezydenta ministrów jest całkiem niewystarczającem i ponieważ ograniczył się on tylko do jednego faktu z afery korupcyjnej D ł u g o s z - S t a p i ń s k i, ponieważ prezydent ministrów zachował milczenie co o innych faktów przytoczonych w interpelacyach S t a p i ń s k i e g o i S t r a n s k i e g o i spokojnie przyjął interpelacyę B r e i t e r a, piętnującą D ł u g o s z a jako krzywoprzysięzcę, ponieważ prezydent ministrów nie oświetlił należycie tej sprawy i starał się wywinąć pustymi jedynie frazesami z całej tej afery, stawiam wniosek, aby w interesie strzeżenia godności i prawości stosunków w Izbie otworzyć na następnem posiedzeniu Izby posłów dyskusyę nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Wynik głosowania przyjęto oklaskami na ławach posłów socyalno-demokratycznych polskich, oraz ruskich oklaskami.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dyskusyi nad ustawą o przekazywaniach na rzecz krajów. Przemawiają sprawozdawcy mniejszości: S t r a n s k i i B u d z y n o w s k i.

Posiedzenie trwa dalej.

Poseł Jaworski ofiarą Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek głosowania w Izbie posłów zebrały się po posiedzeniu poszczególne frakcye Koła polskiego na narady nad sytuacyą. Następnie zebrała się komisya parlamentarna Koła, oraz prezydyum.

Wezwało ono pos. Jaworskiego na przesłuchanie; pos. J a w o r s k i n a t y c h m i a s t z ł o ż y ł p r e z y d y u m K o ł a o b s z e r n e w y j a ś n i e n i e s w e g o s t o s u n k u d o p o s ł a S t a p i ń s k i e g o i sposobu zakupienia „Kuryera Codziennego".

Podobno postawią narodowi demokraci na posiedzeniu Koła wniosek, aby p o s. J a w o r s k i z ł o ż y ł m a n d a t p o s e l s k i, jako ekspiacyę za niewłaściwe i politycznie fałszywe postępowanie, jakiem jest dostarczenie przez stronnictwo konserwatywne krak. pieniędzy na pismo, które walczy przeciw programowi konserwatywnemu a nawet przeciw Kościołowi katol.

Również podniesionem zostanie żądanie, by rząd zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciw r. Bilińskiemu za jego rolę w tej aferze.

Konserwatyści krakowscy odgrażają się, że w razie, jeśli stronnictwa wystąpią przeciw pos. Jaworskiemu, oni udowodnią, że min. Zaleski wiedział o całej transakcyi i brał w niej udział.

Do rozprawy w Izbie nie przyjdzie, bo jutro sesya zostanie odroczona.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic, Wojciech Michalski z Trawnika (Lubelskie), Jan Pawłowski ze Lwowa, prof. Franciszek Popiołek z Cieszyna, Dr Teodor Sieńkiewicz ze Lwowa, Tadeusz Marcinkowski z Wiednia, Wacław Małachowski z Medyny, Antoni Juściński z Olszenicy, Lucyna Gadomska z Dąbrowy górniczej, Ludwik Wayda z Wiednia, Marek Weinreb ze Lwowa, Antoni Zagórski z Tarnowa, Mieczysław Ziemski z Gorenic (Król. Polskie), Marya Baranowska z Rawy ruskiej, Dyr. Rudolf Ernst z Wiednia, Stanisław Jackowski z Warszawy, Marya Jeleniowa z Wiednia, Stefania Metz z Nowego Jorku, Dyr. Jerzy Uttendörfer z Berlina.

HOTEL SASKI. Hr. Stanisław Konarski z Dubiecka, hr. Henryk Morstin z Sambora, Stefan Dunikowski z Bilczyc, Stanisław Kozłowski z Ochyniowic, Wacław Rogawski z Ciligów (Król. Polskie), Ludwik Gumiński z Niziny, Samuel Löbel ze Lwowa, Władysław Płocki z Nowego dworu, Wiktorya Rytlowa z Wilna, Stanisław Koźmiński z Rosyi, Juliusz Friedberg z Bojkowic.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z powodu biernego oporu zecerów naszej drukarni zmuszeni jesteśmy wydać dzisiejszy numer „Głosu Narodu“ w zmniejszonej objętości.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“.



C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/85 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

2·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·35 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 3 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

[illegible] rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·10 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·25 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

10·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek. Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja. Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

[illegible]·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

[illegible]32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·2[illegible] rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·2[illegible] rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·3[illegible] „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchej, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowic.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z NowegoSącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pust[illegible], Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Brodów, [illegible]kan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, [illegible]ianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z [illegible]ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, W[illegible]rocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. [illegible] Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. o[illegible]b. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. o[illegible] Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. os[illegible] Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święt[illegible] z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, [illegible]zczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, [illegible]róż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczys. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·33 w nocy. p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy. Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.